

# WYSTĘPY



**CZAS MOCY  
I ŁASKI**

*Przejdź mi  
święty Michał*



## *Psalm 95*

*Zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia,  
póki trwa to, co „dziś” się nazywa (Hbr 3, 13)  
Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu,  
wznośmy okrzyki na cześć Skąły naszego zbawienia:  
przystąpmy z dziękczynieniem przed Jego oblicze,  
radośnie śpiewajmy Mu pieśni!*

*Albowiem Pan jest wielkim Bogiem  
i wielkim Królem ponad wszystkimi bogami:  
głębiny ziemi są w Jego ręku  
i szczyty gór należą do Niego.*

*Morze jest Jego własnością: bo On sam je uczynił,  
i stały ląd ukształtowały Jego ręce.*

*Wejdźcie, uwielbiajmy, padnijmy na twarze  
i zegnijmy kolana przed Panem, który nas stworzył.  
Albowiem On jest naszym Bogiem,  
a my ludem Jego pastwiska  
i owcami w Jego ręku.*

*Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego:*

*Nie zatwardzajcie serc waszych jak w Meriba,  
jak na pustyni w dniu Massa,  
gdzie Mnie wasi przodkowie wystawiali na próbę  
i doświadczali Mnie, choć dzieło moje widzieli.*

*Tamto pokolenie budziło we Mnie wstręt przez lat czterdzieści,  
i powiedziałem: „Są oni ludem o sercu złąkanym  
i moich dróg nie znają”.*

*Przeto przysiągłem w moim gniewie:*

*„Nie wejdą do [miejsca] mego odpoczynku”.*

# KILKA MYŚLI PROBOSZCZA



wśród atrakcji i uciech proponowanych przez świat zewnętrzny znajdujemy również to, co może dać radość i pokój duszy. Pomysł moich poprzedników sprzed ponad 30 lat, aby przybywającym do Łeby wczasowiczom zaproponować duchowy pokarm w postaci wczasorekolekcji, okazał się błogosławiony. Dzisiaj już wiemy, że to nie była idee fixe, lecz działanie Boże. Okazuje się bowiem, że wiele osób przybywających do naszego miasta uczestniczy we wczasorekolekcjach, które są alterna-

Przeżywamy piękny wakacyjny czas urlopów, wspólnych wyjazdów, spotkań rodzinnych, poznawania piękna tego świata. Jest w nas takie pragnienie, aby chociaż na krótko zmienić środowisko, otoczenie, ucieszyć się inną chwilą, po to, aby z większą energią powracać do codziennych obowiązków.

A jak spędzamy ten wolny czas? Wystarczy przespacerować się ulicami naszego miasteczka, a zauważymy, w jaki sposób człowiek rozładowuje nagromadzone napięcie. Nie będę tu wymieniał mnóstwa atrakcji, na które można natrafić spacerując po Łebie i nie będę zastanawiał się, na ile człowiekowi są one potrzebne. Bardziej pobudza mnie do refleksji fakt, że dzisiejszy człowiek nie szuka tylko tego, co może go zewnętrznie zrelaksować, ale szuka przede wszystkim spokoju wewnętrznego. Dlatego

tywą dla tego, co proponuje świat. Ten czas wyciszenia i wsłuchania się w Słowo Boże, to swoiste remedium na wszystko, co burzy nasz wewnętrzny pokój. Wprawdzie rozpoczął się dopiero czwarty tydzień wczasorekolekcji, ale widzimy, że jak co roku nie brakuje tych, którzy w sposób intensywny uczestniczą w tych duchowych spotkaniach.

Wszystko jest darem Bożym i czas wakacyjny i wszystko to, co w nim się dokonuje. Takim darem w Roku Miłosierdzia na początku lipca był czas nawiedzenia naszej parafii przez św. Michała Archanioła w figurze z Gargano. To był bardzo piękny czas, czas mocy i łaski. Wielu parafian i wczasowiczów odwiedziło naszą świątynię, aby przeżyć czas nawiedzenia. Wielu uczestniczyło w przygotowaniach, a także skorzystało z sakramentu pojednania i Eucharystii.

Bogu niech będą dzięki za ten święty czas i za otrzymane łaski podczas dni nawiedzenia. Nawet najpiękniejszymi słowami nie zdołamy wyrazić tego, co czują nasze serca przepełnione miłością i ufnością w Bożą dobroć i miłosierdzie, któremu zawierzyliśmy całą naszą parafię – duszpasterzy, siostry zakonne, rodziny i przybywających do naszego miasta.

Błogosław Boże wszystkim naszym sprawom i przyszłym dniom, umacniaj nasze dobre postanowienia i spraw, aby w przewyciężaniu naszych słabości i wszelkiego zła umacniało nas potężne wstawiennictwo św. Michała Archanioła. Niech ten czas wspólnej modlitwy zaowocuje w naszej parafii czynami miłosierdzia i wzajemną życzliwością.

Święty Michale Archaniele otocz nas swoją przemożną opieką i módl się za nami!

*Wasz proboszcz  
o. Mariusz omi*

## STATYSTYKA PARAFIALNA

### CHRZTY

**26.06.2016**

*Wiwiana Maria  
Skrzyńska*

### ŚLUBY

**18.06.2016**

*Marcin Piotr Rychter  
Kornelia Helena  
Wejer Rychter*

### ZMARLI

**15.06.2016**

*Mirostaw Stefan  
Kondratowicz*

**23.06.2016**

*Jan Walicki*



# ŚWIĘTY MICHAŁ JEST NA TOPIE



**Wiele osób wie, że w Polsce peregrynuje figura św. Michała Archanioła. Jak to się wszystkim zaczęło?**

Dokładnie 12 kwietnia 2013 roku do Polski przybyła kopia Figury św. Michała Archanioła z Gargano. Miała nawiedzić tylko dwadzieścia michalickich parafii. Tymczasem skoro tylko rozpoczęła się peregrynacja po naszych michalickich parafiach, rozdzwoniły się telefony z całej Polski z zaproszeniami. I tak każdego dnia przybywa kolejnych miejsc z zaproszeniami. Byliśmy już w 480 parafiach, kolejne 250 parafii czeka w kolejce. Widać, że ludzie kochają św. Michała i chcą się z nim zaprzyjaźnić.

**Czy zauważył Ksiądz, że chętnie wieszamy sobie aniołki jako ozdobę, ale często dalecy jesteśmy od prawdziwej wiary w anioły?**

To prawda. Ważne jest, żebyśmy w świat aniołów uwierzyli. Kiedy mówię o aniołach kazania, ludzie się dziwnie uśmiecha-

ją – jakbym opowiadał bajki. Tymczasem na kartach Pisma Świętego mamy ponad 300 fragmentów z aniołami. I znamy te teksty: scena zwiastowania, tajemnicze sny św. Józefa, Pan Jezus na pustyni i aniołowie Mu usługujący. Pełno aniołów w Biblii. A ja powiem jeszcze więcej. Pełno aniołów w naszym życiu. Trzeba odkryć ich niewidzialną obecność i zaprzyjaźnić się z nimi. Tak, jak to zrobił Ojciec Pio czy Siostra Faustyna Kowalska.

**Jak Ksiądz reaguje, kiedy w czasie kazania o aniołach widać niedowierzenie i uśmiechy pobłażania?**

Mówię wtedy: Aniołowie to nie bajka! Bajki lecą w telewizji, a w kościele głosi się prawdy Boże. Jedną z nich jest świat duchowy, niewidzialny, ale prawdziwy. Daję przykłady biblijne, w których pojawiają się duchy niebieskie. Trzeba ludziom wciąż przypominać, że Biblia nie jest legendą czy bajką. Jest żywym Słowem Boga i źródłem wiary. Skoro Pan Bóg

posyłał aniołów do ludzi na kartach Pisma Świętego, to również może posyłać ich do nas. Trzeba w to tylko uwierzyć i poczuć bliskość duchów niebieskich.

**Czy św. Michał ma dużo pracy?**

Michał Archanioł to żołnierz. Walczy o każdego człowieka, o dusze ludzi. Miecz i tarcza są jego nieodłącznymi atrybutami. Przedstawiany jest w zbroi, a pod jego stopami upadły anioł. Jako żołnierz wciąż podejmuje walkę na froncie naszego życia. I dzięki niemu jesteśmy w stanie pokonać zło. Papież Leon XIII po tajemniczej wizji, w której widział demony okrążające i niszczące miasto Rzym, napisał modlitwę, którą odmawiamy w naszym kościele po każdej Mszy świętej: Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce... Ta modlitwa jest aktualna i bardzo potrzebna. Św. Jan Paweł II, kiedy odwiedził sanktuarium na Górze Gargano, powiedział: Przybyłem uczcić Świętego Michała Archanioła i prosić teraz, kiedy jest tak trudno dawać autentyczne świadectwo chrześcijańskie bez kompromisów i bez ustępstw. Liczni święci przybywali tutaj, aby zaczerpnąć siły i pokrzepienia... Jest prawdą, «bramy piekielne Kościoła nie przemogą», według zapewnienia Pana, ale to nie znaczy, że jesteśmy wolni od prób i od walki przeciw zasadzkom złego. W tej walce Archanioł Michał stoi u boku Kościoła, aby go bronić przed wszystkimi podłościami świata, aby pomóc wierzącym odeprzeć demona, który «jak lew ryczący krąży szukając, kogo pożreć». A w 1994 roku, podczas śródowej medytacji Jan Paweł II zachęcił wszystkich, aby odmawiać modlitwę do św. Michała Archanioła, aby otrzymać pomoc w walce przeciw siłom ciemności i przeciw duchowi tego świata.

**Peregrynacja Figury to prawdziwe przedsięwzięcie. W jaki sposób przemieszcza się Święty Michał?**

Podróżuje samochodem. Zna wszystkie drogi krajowe, ekspresówki i autostrady. Czasem stoi w korkach i widzi dziurawe drogi. Jego pojazdem jest samochód, który nazwaliśmy kaplicą na czterech kółkach. Łatwo to auto rozpoznać po chorągiewkach, złotych „kogutach” i naklejkach na szybach. Dla mnie wzruszający jest moment oczekiwania na przybycie figury. A jeszcze bardziej pierwsze spotkanie. Kiedyś pewna osoba powiedziała, że Michał Archanioł jest bardzo podobny do Jana Pawła II – każdy chce się z nim spotkać, wzrusza, wyciska łzy, łamie lody niezgody, prowadzi do Boga. Coś w tym jest. Ktoś powie, że to tylko figura. I pewnie ma rację. Ale

ludzie potrzebują znaków wiary, żeby nie zbłądzić. Takim znakiem jest ta figura.

**Figura peregrynuje już ponad trzy lata. Czy otrzymuje Ksiądz świadectwa, że coś zmieniło się w parafiach, które Michał Archanioł odwiedził?**

Często docierają do nas informacje, że po nawiedzeniu dużo zmieniło się w parafii. I ludzi więcej w kościele i modlą się bardziej gorliwie. Każda peregrynacja ożywia wiarę. Zmienia ludzką świadomość. Ludzie jakby inaczej patrzą na swoje życie. Znam przypadki pięknych nawróceń, spowiedzi i powrotów do Boga. To są owoce tego nawiedzenia.

**Urodził się Ksiądz w 1978 r. na Żywiecczyźnie, pochodzi z parafii Pewel Ślemeńska. Kapłańską pasją była muzyka**

**i śpiew. Czy nadal jest Ksiądz muzykującym księdzem?**

Muzyka od dziecka jest moją wielką pasją. Lubię każdy rodzaj muzyki, również „nuty góralskiej”, do której czasami mnie bardzo ciągnie. Ale też liturgicznej, którą duchowo przeżywam. Wiele lat organizowałem Ogólnopolskie Michalickie Warsztaty Liturgiczne, kilka lat temu nagrałem swoją płytę. Tak więc muzyka wpisała się mocno w moje kapłańskie życie. I daje mi dużo radości. Kiedy mam „doła”, włączam swoje ulubione utwory i jakoś przechodzi. Bo muzyka łagodzi człowieka i obyczaje. Zdolności muzyczne, które otrzymałem od Pana Boga, wykorzystuję również w swojej pracy na polu szerzenia kultu św. Michała Archanioła, który nawiedza Polskę, Europę i świat.

*Rozmawiał  
o. Mariusz*

# NOWE ŻYCIE W CHRYSZCIE

# WCZASOREKOLEKCJE

ŁEBA 2016

Zapraszamy na spotkania z żywym Słowem Bożym  
**od poniedziałku do piątku, godz. 20.00**

25.06 – 01.07 – o. Dariusz Galant OMI

02.07 – 10.07 – ks. Rafał Sz wajca CSMA

11.07 – 15.07 – o. Jarosław Kędzia OMI

16.07 – 22.07 – o. Krzysztof Kowalski OSPPE

23.07 – 29.07 – o. Wiesław Nowotnik OMI

30.07 – 05.08. – o. Paweł Gomulak OMI

30.07 – 05.08 – o. Paweł Gomulak OMI

06.08 – 12.08 – o. Marian Lis OMI

13.08 – 19.08 – ks. Maciej Zachera MIC

**15.08 Odpust** – o. bp Radosław Zmitrowicz

20.08 – 26.08 – o. Rafał Kupczak OMI

27.08 – 02.09 – o. Krzysztof Jurewicz OMI

# Żegnaj Święty Michale Archaniele

Smutno nam troszeczkę, nasz Święty Michale,  
Bo rozstać się z Tobą dziś nie chcemy wcale.  
A Ty musisz odejść, no cóż – trudna rada,  
Zatrzymać Cię siłą przecież nie wypada.

Do Twych rąk anielskich wszyscy się tulimy,  
Nie zapomnij o nas – bardzo Cię prosimy!  
Pomagaj codziennie, bądź zawsze bliźniutko,  
Prowadź nas do nieba ścieżyną prościutką.

Dodawaj odwagi, ucz nas cierpliwości  
I czasami podrzuć kropelkę radości.  
A gdy zło się zbliży do serca naszego,  
Swym mieczem i tarczą ochroń nas od złego.



## Głodnych nakarmić

*Uczynki miłosierne, co do ciała –  
Głodnych nakarmić.*

*Głód to straszna mitręga.*

*Ciało się wije jak wstęga.*

*Chce jeść, chce kąsać zębami,*

*Wchłaniać wargami*

*Pajdę chleba.*

*Głodny ma jedno pragnienie –  
Jedzenie.*

*Dlatego*

*Trzeba mu dać tego.*

*Pełną miskę ciepłego jada,*

*Kromkę chleba*

*Powszedniego.*

*Tego od „Ojcze nasz” – pacierza.*

*Niech się namierzy,*

*Nakarmi, nasyci,*

*Aby wrócił do życia.*

*(Poezje  
– ksiądz Jan Warchał)*

Ojciec Święty Jan Paweł II podczas jednej z pielgrzymek do Polski powiedział, że potrzeba miłosierdzia, aby pochylić się nad człowiekiem potrzebującym, nad dzieckiem zaniedbanym duchowo i materialnie. Ludzie pomagający głodnym, odzwierciedlają miłosierdzie Boga Ojca niebieskiego, którego sami doznali.

Przed jednym z kościołów, przedstawiciele Caritasu zbierali datki do puszek na biedne rodziny z parafii. Podeszła mała dziewczynka i wrzuciła parę drobnych monet. Powiedziała, że dostała je od mamy na ciastka, bo była grzeczna, ale chciała coś dać biednym, głodnym dzieciom, chciała się z nimi podzielić. To była prawdziwa ofiara!

Głód dosięga bliźnich na całym świecie. O pomoc wołają biedni wszystkich kontynentów i dostają ją,



ale w stopniu niedostatecznym, niewystarczającym. Często bywa też tak, że to, co przeznaczono dla głodnych, zasila kieszenie sytych - rządzących.

Znana jest przypowieść ewangeliczna o bogaczu i Łazarzu. W wieczności Łazarza spotkała nagroda, a bogacza kara za brak miłosierdzia wobec głodnego.

Podobno św. Jan Bosco, borykający się z trudnościami, jak wyżywić swoich podopiecznych, postawił pytanie jednemu ze swoich wychowanków: „Jak myślisz, dlaczego na świecie jest tylu bogatych i tak dużo biednych?” Odpowiedź była następująca: „Aby bogaci mogli przychodzić z pomocą biednym i mieli okazję do czynienia dobra.”

I wielu tak czyni, ale są i egoiści. My nie jesteśmy bogaci, ale według skromnych możliwości dzielimy się z głodnymi – już to w kraju – już to przez datki na misje. Jako Polacy jesteśmy tymi, którzy „karmią głodnych”. Mamy to zapisane w genach, nauczeni trudną historią naszej Ojczyzny. I tak trzymajmy!... Głodnych nakarmić!

*o. Piotr*



# Odpust ku czci św. Brata Alberta

19 czerwca, w niedzielę przypadającą po wspomnieniu św. Brata Alberta Chmielowskiego obchodziliśmy doroczny odpust ku czci tego świętego patrona kościoła filialnego w Żarnowskiej.

Już od wielu lat wędrujemy w pielgrzymce z kościoła parafialnego w Łebie do kościoła w Żarnowskiej, aby w ten sposób uczcić św. Brata Alberta, który patronuje świątyni w Żarnowskiej. Niewielka grupa parafian oraz jeden wczasowicz, wyruszyła ze śpiewem na ustach, aby w ten sposób oddać cześć Panu Bogu za przyczyną św. Brata Alberta. Ten niedługi odcinek naszej pielgrzymki pokonaliśmy w czasie dwóch godzin. Posługę muzyczną podczas pielgrzymki sprawowała wspólnota Effatha. Na skraju Żarnowskiej powitała nas grupka parafian, którzy dołączyli się do wspólnego pielgrzymowania.

Kiedy już dotarliśmy do świątyni rozpoczęła się Eucharystia odpustowa, którą sprawował i homilię wygło-

sił ks. Rafał Buchinger, wykładowca z Krakowa. W słowie skierowanym do zgromadzonych na wspólnej modlitwie, ukazał postać świętego Brata Alberta, jako człowieka zapatrzonego w cierpiące oblicze Jezusa. Zachęcił obecnych do brania przykładu z życia świętego zakonnika w naśladowaniu Chrystusa i kontemplacji Jego cierpiącego oblicza.



Po mszy św. odbyła się procesja eucharystyczna zakończona nabożeństwem do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Została również poświęcona figura św. Huberta. Po tej duchowej uczcie udaliśmy się na miejsce biesiady odpustowej. Degustowaliśmy przepyszny bigos pani Janeczki, piekliśmy kielbaski i delektowaliśmy się słodkościami, które przygotowały panie z Żarnowskiej. W ten piękny czerwcowy niedzielny wieczór czuliśmy się jak rodzina, która świętuje dzień urodzin patrona swojej świątyni.

Dziękuję wszystkim, którzy zaangażowali się w przygotowanie tej uroczystości pod każdym względem. Mam nadzieję, że to wspólne radosne świętowanie będzie gromadziło coraz więcej osób, aby tworzyć tę niepowtarzalną atmosferę modlitwy, spotkania i zabawy wspólnoty uczniów Jezusa Chrystusa pod patronatem św. Brata Alberta.

*o. Mariusz*

## Z kroniki parafialnej Lipiec - Sierpień 1969 r.

Rozpoczęliśmy czas letni. Kazania niedzielne w lipcu głosił o. Boczar i o. Zapłata. Od 17 sierpnia przeżywaliliśmy tydzień powołań kapłańskich przeprowadzony przez o. Zapłatę. Przeżrocza codziennie wyświetlane w Łebie, Sarbsku i Żarnowskiej miały duże powodzenie.

W dniu 15 sierpnia obchodziliśmy odpust parafialny. Chociaż Matka Boża Wniebowzięta jest tu główną patronką parafii, to jednakże słusznie

o. Zawodny przeniósł uroczystość na 6 grudnia dzień wspomnienia św. Mikołaja – patrona pierwszego łebskiego kościoła. To też nie było w tym dniu obcych kapłanów poza letnikami. Kazanie wygłosił o. Grzesik, natomiast sumę odpustową odprawił jeden z księży letników.

Sezon przeżyliśmy bez żadnych większych awarii. W każdą niedzielę msze św. o godz. 9.00 i 10.00 były odprawiane przed kościołem na ołtarzu

polowym. Uczestnictwo we mszy św. nie było chyba najlepsze, gdy porównamy liczbę zameldowanych w Łebie. Otóż w lipcu zameldowanych w Łebie było 76 tys., natomiast we mszy św. niedzielnej mogło uczestniczyć powyżej 10 tys. osób. Przyznać trzeba, że wielu letników dawało dobry przykład parafianom. Codziennie uczestniczyli we mszy św. i przystępowali do komunii św. Pod koniec sierpnia zasadniczo już się sezon zakończył.

# JAK PACIORKI RÓŻAŃCA...



Sen, który kryje się za powiekami... Ciepła kołdra, która otula niczym anielskie skrzydła... Półmrok w pokoju, który dobrze kojarzy się z domem i... szept pacierza „Zdrowaś Maryjo...”. To moja mama – każdego wieczora klękała przy moim łóżku i szeptała pacierze, które przeplatały się ze stukotem różańcowych paciorków... Jakże miło wspominać ten czas, kiedy zmęczona nauką kładłam się spać, poduszka była moim najlepszym przyjacielem, a modlitwa mamy cudowną kołysanką...

„Ty modlisz się na różańcu...?” – spytała mnie kiedyś koleżanka. Tak, modłę się, kiedy idę na spacer, kiedy mam problem, kiedy czekam na autobus, kiedy mam czas... Choć tego czasu coraz mniej, bo wypełniony po brzegi codziennymi obowiązkami matki i żony, kobiety pracującej, to czas na modlitwę musi się znaleźć... Umiem się modlić, bo nauczyła mnie tego moja mama. Nauczyła mnie, że każdy problem trzeba zawierzyć Matce Bożej. Nauczyła mnie tego, że pomocy najpierw szuka się na kolanach... Nauczyła mnie, że październik to czas modlitwy różańcowej... Nauczyła mnie szacunku

do tej świętej modlitwy...

Różaniec zawsze był i jest przy mnie. W kieszeni spodni, niemalże w każdej torebce, na półce nad łóżkiem.. Jest fizycznie, ale też duchowo... Kiedyś jakiś kapłan powiedział, że każdy człowiek ma przy sobie swój osobisty różaniec, zawsze go ma! Są nim nasze płace... poświęcone na chrzcie świętym, zawsze z nami... Tak właśnie uczę swoje dzieci..., aby wiedziały, aby na trudne czasy w ich życiu nie wybrały niczego innego jak tylko różańcowe paciorki...

Potężna broń w naszych rękach, niewinnie przesuwane koraliaki... Niby nic, nic, co wymaga wysiłku, a ile w tym siły... Niby wciąż powtarzana ta sama modlitwa, a ile w tych słowach prawdy, nadziei... Nie wiesz jak poradzić sobie z problemem? Nie wiesz jak zmienić otoczenie w pracy? Nie wiesz jak przemówić dzieciom do rozsądku? Nie wiesz jak zmienić złe przyzwyczajenia męża /żony?... Oddaj to w ręce Matce Bożej. Oddaj problem... Powiedz, że już nie masz siły, że oddajesz to pod Jej stopy i trwaj na modlitwie różańcowej... – te słowa zasłyszane w trakcie kazania, przypomi-

nają mi się niejednokrotnie, gdy napotykam trudności w życiu... I staram się oddać Maryi swoje problemy, swoje życie czasami targane niezrozumiałymi burzami, ale też oddać Jej życie radosne, pełne pokoju i miłości.

Słuchając w pierwszym tygodniu wakacji wczasorekolekcji głoszonych przez o. Dariusza Galanta uświadomiłam sobie, że tylko Matka Boża może pomóc zwalczyć nam pokusy Złego. To zawierzenie Maryi mojej rodziny, męża, dzieci da mi spokój i pokój w sercu. To różaniec może być i jest moją obroną! A dzieci... Dzieciom trzeba włożyć w ręce różaniec... i uczyć je, że Matka Boża ma być z nimi każdego dnia. Przesuwać razem z nimi różańcowe paciorki, szeptać do uszu wieczorową porą różańcowe śpiewy... tak, aby zasypiały wtulone w ramiona Matki Bożej. Moje dzieci pokochały różańce przytulańce... każdego wieczora usypiają wraz z nimi i kiedy budzą się, aby przywędrować do naszego łóżka, obok poduszki pod pachą, niosą na ramieniu zawieszony różaniec przytulaniec...

Ania Remiszewska





Nawiedzenie parafii w cudownej figurze św. Michała Archanioła



Nawiedzenie parafii w cudownej figurze św. Michała Archanioła



Pielgrzymka do Żarnowskiej



Odpust w Żarnowskiej





Poświęcenie Św. Huberta



Biesiada odpustowa w Żarnowskiej



Wczsorekolekcje



Wczsorekolekcje



# „A TY, ZA KOGO MNIE UWAŻASZ?”



„Gdy Jezus modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z pytaniem: «Za kogo uważają Mnie tłumy?»» [Łk 9,18]. Pytanie to zadał Pan Jezus po pierwszych naukach i znakach, jakich dokonał w ziemi izraelskiej w obecności apostołów. Były to liczne uzdrowienia chorych, uwolnienia opętanych, wskrzeszenia, rozmnożenie chleba. Działo się to także po tym, jak rozesłał apostołów, aby z mocą głosili Królestwo Boże. Po co Pan Jezus pytał o to uczniów? Czy szukał sławy, popularności, czy szukał wdzięczności dla Siebie, czy chciał się upewnić, że porwał tłumy – o co posądzali Go faryzeusze? Z pewnością nie, ponieważ zawsze surowo przykazywał, aby niczego nie rozgłaszać. Zawsze oddawał chwałę Ojcu, w Imieniu którego działał. Później zapytał bardzo osobiście, tak jakby pytał każdego z nas: „A wy, za kogo Mnie uważacie?” Dlaczego zadał takie pytanie? Z pewnością wiedział o uczniach wszystko, podobnie

jak o nas – jest przecież Bogiem. Może chciał zwrócić naszą uwagę, na osobistą relację z Nim. Na relację, na którą nic z zewnątrz nie powinno mieć wpływu. Relację, u której podstaw leży miłość. Wszystko, co czynił Pan Jezus, czynił przecież z miłości. Jego uczniowie powinni o tym doskonale wiedzieć. Tymczasem odpowiedział tylko Piotr. Pozostali uczniowie mogli usłyszeć z ust Szymona, że Jezus jest Mesjaszem. Co z tego rozumieli? Izraelici pojmowali mesjanizm tylko na sposób ziemski – jako przywództwo polityczne. Mesjasz według nich, miał uwolnić naród żydowski od wszelkich ucisków, w tym akurat czasie, od rzymskiego okupanta. Miał także zapewnić i utwierdzić władzę Izraela nad poganami. Wszystkie znaki, jakie uczniowie widzieli, budziły w nich podziw, ale jednocześnie rodziły dystans wobec Tego, który ich dokonywał. Widzieli moc i władzę, jaką Pan Jezus miał nad demonami, nad chorobami, nad

żywiołami, nawet nad śmiercią, ba nawet taką moc otrzymali. Ile z tego rozumieli? Chyba najlepiej było to widoczne po ujęciu Pana Jezusa w ogrodzie oliwnym. Został praktycznie sam, opuszczony przez uczniów.

Dalej Pan Jezus we fragmencie ze św. Łukasza nakazuje uczniom milczenie i mówi: „Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie”. [Łk 9,22] Tak, jakby chciał ich pouczyć, żeby nie myśleli według ciała, że rola Mesjasza to nie przywództwo polityczne. Potwierdzają to słowa z fragmentu św. Mateusza, gdzie Pan Jezus odpowiada Piotrowi: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie.” [Mt 16,17]

Co mógłbym odpowiedzieć Panu Jezusowi na pytania: Za kogo Mnie uważasz? Kim dla ciebie jestem? Czy jestem dla ciebie ważny? Czy miłujesz Mnie?

Pan Jezus tak postawionym pytaniem skierowanym do uczniów i do każdego z nas, chce w nas obudzić miłość do Niego. Chce, żebyśmy nauczyli się stawiać Go zawsze na pierwszym miejscu. Chce, żebyśmy na Nim budowali całe swoje życie, wszystkie nasze relacje. Chce, żebyśmy z Nim wiązali nasze plany, nadzieje, zamierzenia, całą naszą przyszłość. Chce, żebyśmy tak zaprosili Go do naszego życia, żeby mógł nas kiedyś przeprowadzić przez śmierć do zmartwychwstania.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Grzegorz Smurzyński  
„Effatha”

# ŁEBSKIE HISTORIE

## Krótki proces

W końcu siedemnastego wieku rozgorzał między Łebą a dworem w Nowęcinie nad jeziorem Sarbsko spór o las położony w tzw. „Zakątku Niedźwiedzi”. Jako że sprawa przeciągała się niemiłosiernie, mieszkańcy Łeby za przyzwoleniem Rady Miejskiej postanowili sami ją zakończyć.

Pewnej księżycowej nocy wszyscy gromadnie udali się do lasu. Na ich czele szedł burmistrz miasta, który jako pierwszy wznosił przyniesioną ze sobą siekiere, by wykonać tajemny plan. Wszyscy mieszkańcy gorliwie podążyli za nim pilując, rąbiąc wszyst-

ko, co stało na ich drodze. Skoro tylko pierwsze promienie słońca rozjaśniły okolicę, po spornym lesie nie było nawet śladu. W ciągu jednej nocy zniknęło 385 świerków...

Nie był to jednak koniec perypetii łebian, albowiem proces sądowy, który na skutek tego został im wytoczony, trwał dalsze 32 lata. Miasto utraciło wprawdzie bezpowrotnie ziemię, na której las się znajdował, zatrzymał jednak w tak karłomny sposób zdobyte drewno. Musiało ponadto ponieść połowę kosztów sądowych.



Źródło: Otto Knopp „Podania ludowe - opowiadania i anegdoty z powiatu łeborskiego”

z niemieckiego przełożył  
Robert Sochacki



## Mapa Łebian

### Rodzina Sędzików i Jasterów



Danuta i Bronisław Jasterowie  
z córką Katarzyną

Moja mama Danuta, z domu Sędzik, wraz z siostrą Janiną i rodzica-

mi przyjechała w 1945 roku z Rypina do Nowęcina. Tu urodzili się młodsza siostra mamy Urszula i brat Tadeusz.

W 1954 roku dziadkowie razem z dziećmi wyjechali z powrotem do Rypina, gdyż tam dostali gospodarkę. Po dwóch latach powrócili do Łeby i zamieszkali przy ulicy Świerczewskiego (dziś Noweckińskiej). Później dziadkowie kupili dom przy ulicy Kościuszki. Tu urodził się syn Czesław.

Dziadek Stanisław Sędzik prowadził gospodarstwo rolne, a potem pracował jako stróż w magazynie GS-u. Był to magazyn zbożowy. Służył także w Ochotniczej Straży Pożarnej w Łebie. Babcia Natalia zajmowała się domem i pomagała dziadkowi na gospodarce.

Mój tata Bronisław Jaster pochodzi z Białosłiwa, niedaleko Nakła nad Notecią. W 1963 roku odbywał służbę wojskową w Łebie i tu poznał moją mamę Danutę. W 1964 roku rodzice wzięli ślub. Mój tata pracował w różnych zawodach. Pracował m.in. w rzeźni w Łęborku, a także był palaczem i konserwatorem w Centrali Rybnej w Łebie (odział Koszalin). Mama pracowała na kuchni w restauracjach „Peretka” i „Mewa”. Podczas urlopu wychowawczego dorabiała paląc w kotłowniach, które należały do sklepów geesowskich. Później pracowała w pralni. Prała ubrania robocze z rzeźni, piekarni i rozlewni piwa, a także obrusy z „Peretki”, „Mewy” i „Morskiej”.

Rodzice już nie żyją. Mama zmarła w 2014 roku, tata w 2015 roku. A ja z rodziną od 2010 roku mieszkam w Holandii i ciągle tęsknię za Łebą.

Katarzyna Hałczyńska z domu Jaster



# Agnieszka i Józef Dymelowie Marianna Kurzynoga



Dom państwa Dymelów przy ulicy Westerplatte

Moi dziadkowie Agnieszka i Józef Dymelowie przyjechali do Łeby z czwórką dzieci w 1947 roku z Tymawy koło Gniewu. Zamieszkali w domu przy ulicy Obrońców Westerplatte 13. Głównym powodem przyjazdu rodziny było otrzyma-

nie przez dziadka pracy w Urzędzie Celnym. Po rozwiązaniu Urzędu Celnego dziadek otrzymał stanowisko kasjera w Banku Spółdzielczym i pracował tam aż do emerytury. Babcia zajmowała się domem i dziećmi.

## Z albumów łebian



Rybacka rodzina z Łeby.  
Zdjęcie ze zbiorów Biblioteki Miejskiej

Babcia Agnieszka zmarła 24.10.1971 roku, a dziadek Józef 24.04.1972 roku.

Marianna Kurzynoga wraz z dziećmi przyjechała do Łeby w 1946 roku z Radomska (woj. łódzkie). Zamieszkała przy ulicy Tysiąclecia. Zmarła w 1983 roku.

Moi rodzice Janina z domu Dymel i Stanisław Kurzynoga poznali się w Łebie. Pobrali się w 1955 roku. Z tego związku na świat przyszło pięcioro dzieci. Mama pracowała w Centrali Rybnej, a ojciec był rybakiem.

Ojciec zmarł w 2003 roku, a mama w 2012 roku.

*Beata Chrostowska z domu Kurzynoga*

MIESIĘCZNIK PARAFII  
WNIEBOWZIĘCIA NMP  
W ŁEBIE

**ICHTYS**

REDAKCJA:

o. Mariusz Legieżyński OMI  
- opiekun redakcji

o. Piotr Lepich OMI

**Maria Konkol - redaktor naczelna**

Jadwiga Labuda  
Grzegorz Smurzyński  
Eliza Lechończak  
Dorota Reszke  
Anna Remiszewska  
Andrzej Kotkowski - foto  
Piotr Kasina - foto

Wydanie przygotowane  
we współpracy  
z Biblioteką Miejską w Łebie  
ul. Powstańców Warszawy 28  
84-360 Łeba  
tel. 59 866 14 64  
leba@oblaci.pl  
[www.leba.oblaci.pl](http://www.leba.oblaci.pl)

Konto: BS Łeba  
54 9324 0008 0002 6912 2000 0010

# NOWE ŻYCIE W CHRYSZTUSIE

# WCZASOREKOLEKCJE

**ŁEBA 2016**

## **MSZE ŚWIĘTE**

DNI POWSZEDNIE: godz. 8.00, 18.00  
godz. 20.00 Msza św. z nauką

## **NIEDZIELA**

godz. 7.00, 8.30, 10.00, 11.30,  
13.00, 17.00, 20.00

## **SPOWIEDŹ ŚWIĘTA**

w dni powszednie  
godz. 7.30, 17.30, 18.30 - 20.00

## **ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU**

w dni powszednie  
poniedziałek - piątek  
godz. od 18.30 - 20.00

## **KONCERTY PIOSENKI RELIGIJNEJ**

niedziela, poniedziałek, środa, piątek  
godz. 21.00

**Misjonarze Oblaci  
Maryi Niepokalanej**

**Kościół Wniebowzięcia  
NMP w Łebie  
ul. Powstańców Warszawy 28**